

---

---

## REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Kazimierz Omiljanowicz, *Syberia niejedno ma imię* – trzeci tom wspomnień, wyd. Hańcza, seria „Biblioteka Suwalska”, Suwałki 2008, s. 198.**

Na serię „Biblioteka Suwalska” wydawnictwa Hańcza, składają się publikacje związane z terenami północno-wschodniej Polski i południowo-zachodniej Litwy. Środek ciężkości zarówno tekstów naukowych, jak i beletrystyki, wydanych w serii przeniesiony jest na te tereny. Z regułą tą zrywa trzeci tom wspomnień Kazimierza Omiljanowicza: wprawdzie akcja jego pamiętnika rozpoczyna się na litewskich Rykociejach, to prawie w całości poświęcona jest odległej o tysiące kilometrów Syberii. Krainy, która „... niejedno ma imię”.

Wydarzenia opisane przez Omiljanowicza mają początek w 1914 roku, gdy Europą wstrząsnęło widmo wojny. Mobilizacją wojskową objętych zostało wielu młodych ludzi, także autor. Jako rosyjski żołdat 104. pułku piechoty stacjonował najpierw w Ełku, potem w Giżycku. Jednak gdy w 1915 roku tereny te zajęła armia pruska, zmuszony był uciekać. Trafił najpierw do Wilna, potem Kijowa, gdzie zapisał się na uniwersytet. Los jednak coraz silniej popychał go na wschód – za namową przyjaciółki Sabiny wyjechał do Tomsku. Tak zaczęła się jego wielka syberyjska tułaczka.

„Syberia [...] otworzyła przede mną swoje ramiona i przygarnęła mnie życzliwie” – pisał. W jego wspomnieniach pierwszych kilkanaście miesięcy spędzonych na „obcej ziemi” zdaje się być najszcześniejszym czasem. Wojenna zawierucha była zbyt odległym dla mieszkańców Tomsku problemem. Wieści z frontu docierały tam rzadko i często nie były już aktualne. Nikt nie przypuszczał, że ta spokojna kraina też pogrąży się w krwawym konflikcie. Jednak, gdy po rewolucji październikowej do władzy doszli bolszewicy, także syberyjska ziemia spłynęła krwią. Omiljanowicz brał udział w starciach z komunistami u boku Aleksandra Kołczaka. Los wystawiał go na coraz cięższe próby: po walkach na froncie, trafił do obozu jenieckiego pod Krasnojarskiem, potem do obozu w Tomsku, które wprost nazywał „przedsmakiem piekła”. Najgorzej było jednak w obozie Tule – czytając opisy prac, do jakich zmuszani byli jeńcy, ogarnia nas bezgraniczny wstyd za całą ludzkość. Jak to możliwe, by człowiek w taki sposób traktował drugiego człowieka? Przychodzi też refleksja: dobrze, że przeżyli świadkowie i że chcą o swojej krzywdzie mówić. Nawet tak jak Omiljanowicz – szeptem. Jego opowieść to bowiem historia cichego bohaterstwa. Autor wielokrotnie udowodnił, że patriotyzm nie liczy się ilością ran nabytych na wojnie: to raczej kwestia wielkiego przywiązania do Ojczyzny i wiary, że „jeszcze Polska nie zginęła”. W prostych słowach odśladania całe

okrucieństwo wojny: surowy rygor panujący w armii, głupotę przełożonych i bezduszość żołnierzy. Wspomina chorych na tytulaturę polskich dygnitarzy, którzy nawet w obozie, próbowali utrzymać sztywne ramy konwenansów: „[...] przeżarci tęsknotą do minionych czasów, tytułowali siebie przy każdej okazji, zachłystując się z przyjemności. Zamykali oczy i rozkoszowali się słodkimi dźwiękami.”

Omiljanowicz jest też szczery sam ze sobą: nie próbuje odgrywać nieskazitelnego bohatera i otwarcie opisuje wszystkie, nawet swoje najbardziej wstydlive błędy. Uważny czytelnik dostrzeże jednak, że nie jest to prośba o rozgrzeszenie ani próba wzbudzenia współczucia. To raczej cicha pokuta, którą pisarz przyjmuje z pokorą. Wciąż na nowo przerabia traumy z przeszłości, najsilniej jednak powraca do niego dyshonor, jaki uczynił serdecznemu przyjacielowi, kapitanowi Popielowi. Stało się to przy okazji rozdzielania paczek, które przysły do więźniów: Omiljanowicz, który zawsze dzielił się z przyjacielem paczką z jedzeniem, raz odmówił mu posiłku: „Minęło od tego czasu lat przeszło dwadzieścia. Przeszłość wydaje mi się snem. Jednak ilekroć wspomnę o odprawie, jaką dałem głodnemu Popielowi, zalewa mnie gorący wstyd i brzydę się samym sobą.”

Książka to nie tylko szczegółowe studium zachowania bohatera, czy próba przeżycia duchowego katharsis. To też po prostu świetnie napisany pamiętnik, w którym nie można nie zwrócić uwagi na piękne opisy Syberii. Stosunek Omiljanowicza do tej bezkresnej krainy jest ambiwalentny: z jednej strony go przeraża, z drugiej – zachwyca. Także i nam udzielają się mieszane uczucia, gdy czytamy o bezkresnych, monotonnych pejzażach, tak silnie kontrastujących z ludzką tragedią, jaka się tam wydarzyła. W końcu jednak poddajemy się czarowi wspaniałej, bogatej Syberii i zakochujemy się w niej bez pamięci.

Trzeci tom wspomnień obejmuje najkrótszy wycinek z życia autora, zaledwie kilka lat. Jest to jednak książka o niebywałym ładunku emocjonalnym. Czytając te wspomnienia sami zdajemy się być rozdarci między współczuciem i żalem, radością i smutkiem, trwogą ale też nadzieją. I nagle zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, że o ile nastroj ten udzielna nam się tylko podczas lektury, to świadkowie wojny muszą z tymi sprzecznościami radzić sobie całe życie. A bohaterów takich jak Omiljanowicz jest jeszcze znacznie więcej.

*Agnieszka Oszust*

- **Ewa Ziółkowska, *Petersburg po polsku*, Warszawa 2011, s. 415.**

Petersburg już od ponad trzystu lat przyciąga turystów, zachwyca architektów i inspiruje poetów. Pomimo faktu, że o mieście białych nocy napisano już setki informatorów, to jego monumentalne pałace, piękne mosty i kanały wciąż kryją wiele tajemnic. Wśród nich nie brakuje też tych z polskim akcentem, choć niestety, Rosjanie mówią o tym niechętnie. Śladem przemilczanych historii naszych rodaków wyrusza Ewa Ziółkowska.

W poszukiwaniu najciekawszych opowieści związanych z Polakami, autorka przemierza rozległe bulwary nad Newą, zagląda do muzeów i starych kamienic. Jej rozległa wiedza i drobiazgowość sprawiły, że książka *Petersburg*

*po polsku* nie jest zwykłym przewodnikiem. To zbiór anegdot i faktów, których próżno szukać w innych informatorach. Wszystko przeplatane jest cytataми z wierszy, starymi artykułami i fragmentami pamiętników. Znajdziemy tu poezję Adama Mickiewicza, poświęconą pomnikowi Piotra Wielkiego, wspomnienia generała Józefa Dowbora-Muśnickiego ale też popularne wśród Rosjan dowcipy czy przysłowia związane z miastem białych nocy – precyzja Ziółkowskiej w zebraniu wszystkich potrzebnych materiałów, wzbudza niemały podziw u czytelnika.

Zachwyca też wyjątkowa umiejętność autorki w oddaniu atmosfery Petersburga: zarówno obecnego jak i sprzed lat. Każde miejsce opisuje tak, że czujemy jego zapach, klimat i temperaturę. Nastrój pisarka buduje stopniowo: najpierw poprzez osobiste wrażenia a potem liczne odwołania do dostępnych materiałów czy literatury. Doskonale widać to na przykładzie Twierdzy Pietropawłowskiej, w której więzieni byli Tadeusz Kościuszko, Jan Kiliński czy Julian Ursyn Niemcewicz. W treść przewodnika autorka wplata znalezione w archiwach wspomnienia tego ostatniego, co najlepiej oddaje przytłaczający klimat więzienia: „nowe mieszkanie moje: była to celka mogąca mieć pięć kroków kwadratowych, z okienkiem w krzyż przepasanym żelaznymi sztabami; piec tapczan, z materacem, mały sosnowy stolik i stołek składały całe meble tej celi”.

Ziółkowska zabiera nas też do kamienicy przy Włoskiej 37, gdzie przez wiele lat mieszkała wybitna polska pianista Maria Szymanowska. Tu także autorka oddaje głos naocznym świadkom: dzięki wspomnieniom Stanisława Morawskiego dowiadujemy się, że „dom [Szymanowskiej – przyp. aut.] zawsze stał otworem dla tych wszystkich Polaków, którzy wyższem ukształceniem i konduktą warci byli tego zaszczytu”. Wśród gości na salonach nie zabrakło Adama Mickiewicza, który przez wiele lat korespondował z Szymanowską. Fragmenty ich listów także znajdziemy w tej wyjątkowej publikacji.

Przewodnik jest piękną historią Polaków zamieszkujących i tworzących w tym mieście nad Newą, zwanym często Paryżem północy. Autorka wielokrotnie podkreśla, że wielu z nich nigdy nie zapomniało o swoich korzeniach mimo wieloletnich sowieckich prześladowań, wyroków śmierci, łagrów i zesłań. Wręcz przeciwnie, mimo tych przeciwności losu, ciężkiej pracy, a często nawet jej braku swoją postawą dawali świadectwo ogromnego patriotyzmu. Dobrym przykładem współczesnego odradzania się polskości w Sankt Petersburgu może być sprawne funkcjonowanie Domu Polskiego, instytucji otwartej zaledwie trzy lata temu przy ul. Sapiorny pereułek 10. Placówka zajmuje się promowaniem rodzimej literatury i sztuki oraz wspieraniem zdolnej młodzieży chcącej się uczyć, przyswajając polskość i mieć kontakt z Macierzą. Organizowane są tam kursy językowe, pokazy filmów i spotkania integracyjne. Wszystkie mają jeden cel – podtrzymanie najważniejszych wartości, które przez lata kształtowały narodową tożsamość tutejszej Polonii.

*Petersburg po polsku* zawiera wiele pięknych fotografii w większości wykonanych przez autorkę tego, ze wszech miar interesującego, przewodnika. Oprócz tych zdjęć w książce znalazły się portrety opisywanych postaci, stare ryciny i aktualne mapy, ale też dane, bez których obejść nie może się żaden turysta: adresy miejsc wartych zobaczenia, godziny otwarcia i połączenia komunikacyjne do opisywanych zabytków. Autorka nie zapomniała o miłoś-

nikach zakupów i smakoszach. W książce podpowiada gdzie można kupić oryginalne rosyjskie produkty, ubrania od projektantów i gdzie warto wybrać się na wyśmienity kwas chlebowy czy popularne byliny. Pomimo tak wielu informacji przewodnik jest przejrzysty a prosto oznakowane rozdziały, sprawiają, że dobrze się z niego korzysta zarówno w podróży, jak w wygodnym hotelu. Zresztą jedno drugiego nie wyklucza: lektura książki, sprawia, że czytelnik w Petersburgu się zakochuje. Nagle staje się jasne, że sama lektura nie wystarczy. Petersburg trzeba po prostu zobaczyć na własne oczy.

Agnieszka Oszust

- **Teofil Lachowicz, *Echa z Nieludzkiej Ziemi, Okręg 2. Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2011, s. 410, il. 70.***

Książka ta, to pasjonujący zbiór oparty na dokumentach historycznych. Jej autorem zaprezentowanym na stronie 4 okładki tego dzieła, jest „Teofil Lachowicz, historyk, archiwista, dziennikarz, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W latach 1977-1990 nauczyciel historii. Od 1990 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wolontariusz Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz nauczyciel w Szkole Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, NY. Od 1998 roku archiwista w Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Ameryce oraz redaktor miesięcznika „Weteran”. Na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego w Zielonej Górze uzyskał w 2001 roku stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Autor opracowań *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku* (Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2002), *100 lat w służbie Polonii. Szkic do dziejów polskiego Domu Narodowego na Greenpoincie* (Brooklyn, New York 2004), *Dla ojczyzny ratowania. Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne* (Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Oficyna Wydawnicza RYTM, Fundacja „Historia i Kultura”, Warszawa 2007), *Polish Freedom Fighters on American Soil* (Two Harbors Press, Minneapolis, MN, 2011) oraz ponad dwustu artykułów popularnonaukowych, naukowych, recenzji, tekstów publicystycznych opublikowanych na łamach prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii oraz w Polsce. Od kilkunastu lat współpracuje z ukazującym się w Nowym Jorku „Przeglądem Polskim”, tygodniowym dodatkiem literacko-społecznym „Nowego Dziennika”. Dodajmy tu zarazem uzupełniając tę prezentację, że to właśnie z Jego inicjatywy kwartalnik „Zesłaniec” uzyskał kiedyś wsparcie finansowe ze strony Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. I fakt ten nie zagubił się w naszej pamięci!

Książka powstała w oparciu o materiały archiwalne znajdujące się m. in. w zbiorach w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytutu Hoovera w Stanford, Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Otwiera ją nota od Autora będąca wykładnią celów przedsięwziętego zamierzenia edytorskiego i sposobów jego realizacji, w której przeplatają się teksty autora książki oraz odnalezione przez niego liczne dokumenty źródłowe.

Rozdział pierwszy zatytułowany *Początki bolszewickiego raju* (s. 11-67) zawiera 6 tekstów a wśród szczególnie ciekawe są: *Zagłada 5 Dywizji Syberyjskiej (przyczynek)*, *Tragiczne losy byłych żołnierzy 5 Dywizji Syberyjskiej*, *Rosja bolszewicka w 1921 roku*, *Życie religijne w ZSRR* (w tym wykaz imienny 242 księży), Rozdział drugi pt. *W stalinowskich trybach*(71-310) to ciekawe kompendium o bogatej faktografii zawierające 31 szkiców a wśród między innymi: *Wrzesień 1939 w relacji ostatniego attache wojskowego w Moskwie*, *Sytuacja Kościoła rzymskokatolickiego na Litwie w latach 1940-1941*, *Tajny raport rotmistrza Józefa Czapskiego o poszukiwaniach w ZSRR zaginionych polskich oficerów*, *Świadek Katynia prof. Stanisław Świaniewicz*, *Wojciech Jaruzelski na syberyjskim zesłaniu*. Wreszcie rozdział trzeci noszący tytuł *Drogi ocalonych* (s. 313-394) zawiera dziewięć interesujących szkiców, a wśród nich: *Ambasada na wygnaniu*, *Wojenna tułaczka Aldony Piaścińskiej* oraz *Moskiewskie echa polskiego zwycięstwa pod Monte Cassino*. Znacznym ułatwieniem czytelniczym jest zamieszczony w książce indeks nazwisk, umożliwiający zainteresowanym odnalezienie w niej interesujących ich postaci oraz związanych z nimi przeróżnych wątków polsko-syberyjskich.

Książka zawiera 46 szkiców ukazujących nieludzkie oblicze władzy sowieckiej. I na marginesie tej prezentacji dodajmy, zgodnie z notatką promującą ją umieszczoną na czwartej stronie okładki, że zawiera ona „niezwykle interesujące, po raz pierwszy publikowane dokumenty, m.in. opracowanie prof. Stanisława Świaniewicza o obozach pracy w ZSRR, sprawozdanie ks. Józefa Jarzębowskiego, sporządzone dla kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, o sytuacji Kościoła na Litwie i Wileńszczyźnie pod okupacją sowiecką 1940-1941, relacje zesłańców i łagierników. Z kart książki wyłania się ponury obraz totalitarnego państwa, którego symbolem stał się „Archipelag Gułag”, miejsce niewolniczej pracy i niezawinionych cierpień milionów ludzi, pośród nich ogromnej rzeszy Polaków.”

Nie sądzę, aby potrzebne jeszcze było jakieś specjalne podsumowanie tej książki. Dodam jedynie tyle, że to bardzo wartościowy zbiór a lektura zamieszczonych w nim materiałów posiada charakter wydarzeń godnych pogłębionych refleksji i obszerniejszych opracowań. **Sprzedaj wysyłkową książki prowadzi Oficyna Wydawnicza RYTM, ul. Wolska 84/85, 01-141 Warszawa, tel./fax: 22/631-77-92**

*Wiesław Krawczyński*

- **Martin J. Bollinger, *Flota GUŁagu. Stalinowskie statki śmierci: transporty na Kołymę*, przekład Jacek Lang, Poznań – Zakrzewo 2011, s. 348.**

Do kołymskich obozów pracy, w jednej z największych morskich operacji transportowych w dziejach, przerzucono około miliona więźniów. Podczas rejsów trwających wiele dni skazani na łagier nie mogli wyjść na pokład z ładowni, gdzie byli przetrzymywani w nieludzkich warunkach. Więźniów politycznych przewożono z kryminalistami, więc wielokrotnie dochodziło do rabunków, mordów i zbiorowych gwałtów. Bunty były brutalnie tłumione.

Analizując archiwalia, wspomnienia i inne publikacje oraz dokumentację techniczną statków floty GUŁagu, Martin Bollinger weryfikuje m.in. pojawia-

jące się do tej pory informacje o domniemanej liczbie „kołymian”. Ustala, ilu więźniów transportowano podczas typowego rejsu.

Autor stawia też istotne pytanie: co o Kołymie wiadomo na Zachodzie? W czasie II wojny światowej wiele statków GUŁagu remontowano w stocznicach amerykańskich i kanadyjskich. W grudniu 1945 roku „Feliks Dzierżyński” — statek flagowy floty NKWD — wypłynął z Portland w USA, przewożąc kilkuset radzieckich jeńców uwolnionych z niemieckich obozów. Ta „repatriacja” niemal na pewno była rejsiem prosto w czeluść Kołymy, gdyż tych, którzy trafili do niewoli, Stalin uważał za zdrajców.

Patronami medialnymi publikacji są: magazyn „Nasze morze” oraz portal Historia.org. Zainteresowanym nabyciem książki podajemy adres:

**Wydawnictwo „Replika” – Dział Marketingu i Promocji,  
ul. Szarotkowa 134, 60-175 Poznań,  
tel./fax +48 61 85825 37.**

*Marta Bartczak*

- ***Kresowianie na Śląsku Opolskim*, red. nauk. Maria Kalczyńska, Krystyna Rostocka i Elżbieta Trela-Mazur, Opole 2011, s. 390 +fot., rys. i tab.**

Ta unikatowa monografia ukazała się nakładem Politechniki Opolskiej i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Opolu przy współpracy licznych opolskich instytucji pod patronatem Marszałka Województwa Opolskiego i Rektora Politechniki Opolskiej. Opowiada ona o powojennych losach mieszkańców Opolszczyzny z kresowym rodowodem i przyczynia się do popularyzacji wiedzy o wielokulturowym dorobku Śląska Opolskiego.

Książka zawiera 54 artykuły, których autorami są badacze z wielu dziedzin nauki oraz popularyzatorzy i kronikarze, a także świadkowie opisywanych wydarzeń, często o wielopokoleniowym kresowym rodowodzie, którym los nie oszczędził także zesłańców na Syberii. Ta wieloautorska monografia adresowana jest do nie tylko do Kresowian, ale i do tych wszystkich, którzy żyjąc od wieków na śląskiej ziemi, przyjęli niegdyś nowych, a dziś już dobrze im znanych sąsiadów ze Wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej, których przywiodły tu przesiedleńcze transporty.

Wartość merytoryczna, oryginalność i wielość unikatowych wątków zdecydowanie, że książka nie pozostanie bez czytelniczego odbioru, trafiając nie tylko do naukowego obiegu, bo wszakże “Człowiek nigdy się od tego urzeczenia ziemia nie wyzwoli choć chciałby, ale wraca tam snem, marzeniem, myślą i rozmową...”, jak napisał o tym przed laty Kresowianin Tadeusz Chciuk-Celt. Myślę, że Czytelnicy „Zesłańca” w książce tej znajdą wiele interesujących ich wątków a ponadto polecamy ją dla edukacji szkolnej i akademickiej.

**Książkę można zamawiać w Oficynie Wydawniczej Politechniki Opolskiej, ul. Mikołajczyka 3, tel. 77/ 4006 307; 77/ 4006 257, cena: 69,-zł.**

*Bronisław Przesmycki*